„GŁOS NARODU“
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 234. Kraków, wtorek dnia 15 maja 1906 roku. ROK XIV.

Pomyślny zwrot.

Walka o reformę wyborczą dobiega do końca, a zwolennicy powszechnego głosowania mają to zadowolenie, że dziś już żaden przeciwnik tej zasady niema odwagi publicznie przyznać się do tego. Nawet konserwatywna większość koła głosi przy każdej sposobności, że stoi na gruncie powszechnego głosowania, — a choć jej przyboczne organa prowadzą zawsze podjazdową wojnę, przeciwko reformie, czynią to przecież z pewną wstydliwą dyskrecją....

Stronnictwo narodowo-demokratyczne, które zwłaszcza w początkach cokolwiek lawirowało w sprawie reformy, — obecnie zdecydowało się przyjąć ją w całej rozciągłości, ku wielkiemu nieukontentowaniu „Czasu“ i „Gazety Narodowej“. Nawet wyodrębnienie Galicji tylokrotnie używane jako straszak przeciwko reformie zeszło na drugi plan, a „Słowo Polskie“ musi już bronić się przeciwko zarzutowi opuszczenia tego hasła....

Odnośne wyjaśnienia tego dziennika są bardzo znamienne i zasługują na powtórzenie:

„W parlamencie austrjackim nie chciała konserwatywna większość Koła polskiego podjąć w tej sprawie inicjatywy, nie prowadziła żadnych rokowań z poważnemi stronnictwami Izby, pozwoliła na to, że nie my sami dla nas, ale znani wrogowie Austrji, wszechniemcy hasło to podnieśli w parlamencie **i taką nieszczerą taktyką sami nasi konserwatyści sprawili, że w chwili obecnej samodzielność kraju okazała się niemożliwą do osiągnięcia.**

Wprawdzie Koło polskie głosowało za wnioskieg Wszechniemców, ale z jakiem motywowaniem! Mówca Koła wyraźnie zaznaczył, **że nie chodzi Kołu o samodzielność kraju,** ale o zdobycie sposobności traktowania komisji dla reformy wyborczej sprawy autonomji krajów i jej rozszerzenia. Widocznie dla większości konserwatywnej **sprawa samodzielności stała się tylko dogodnym konikiem dla obalenia reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu.** Gdyby cel ten został osiągnięty prawdopodobnie rozpoczęłaby się na nowo głośna w swoim czasie kampania przeciw idei samodzielności kraju i jej zwolennikom wedle znanej modły: Murzyn może odejść precz...

Ta nieszczera, stronnicza polityka większości konserwatywnej przekonała nas, że z ich pomocą nie przeprowadzimy pierwszego i naczelnego punktu programu, stronnictwa demokratyczno narodowego, że idea samodzielności zdobyć sobie musi wpierw opinję całego społeczeństwa. porwać za sobą szerokie masy narodu i wszystkie żywioły demokratyczne. **Nie możemy pozwolić na to, aby wysługiwano się tą ideą i znaczną częścią przychylnej jej opinji publicznej kraju na to tylko, aby utrwalić w nim rządy klasowe** bez zdobycia dla kraju samodzielności prawodawczej i administracyjnej. Dla nas samodzielność kraju jest wyższą ponad wszelkie rządy klasowe, bo jest cząstką niezawisłości narodu; dlatego nie wchodziliśmy w to i nie wchodzimy, czy w najbliższej przyszłości samodzielna Galicja będzie miała rządy konserwatywne, czy ludowe. Niestety zarówno stronnictwa radykalne, jak stronnictwa konserwatywne, nie umiały się w tej sprawie wznieść na wyższy poziom interesów całego narodu i swem klasowem stanowiskiem nie popchnęły sprawy naprzód. lecz jej urzeczywistnienie raczej oddaliły.

Z tych przyczyn, **nie myślimy wcale demokratycznej reformy wyborczej do parlamentu hamować żądaniem natychmiastowej samodzielności kraju,** żądaniem, którego Koło polskie nie raczyło poprzeć.“

Uważny czytelnik „Głosu Narodu“ z pewnością zauważa, że opinje powyższe czytał w naszym dzienniku natychmiast po słynnem głosowaniu Wszechniemców.... Wówczas tylko posłowie centrowi mieli odwagę odmówić swego poparcia obłudnym i podstępnym wnioskom wszechniemcom, — a z tego powodu nietylko konserwatyści, ale i narodowi-demokraci oraz z „Słowem polskiem“, — wystąpili z ostremi krytykami pod adresem centrum... Dziś „Słowo“ przekonało się, że zapatrywania centrum i „Głosu Narodu“ były zupełnie słuszne, i możemy się tylko cieszyć, że ten zwrot opinii, pozwoli zgrupować w kole pod hasłem reformy wyborczej wszystkie demokratyczne żywioły. Trudno jednak zapomnieć, że tak niedawno jeszcze, z łamów „Słowa polskiego“ padł wykrzyknik: „Targowica“! skierowany do tych, którzy dali wyraz publiczny tym właśnie zapatrywaniom, jakich wymownym rzecznikiem stał się dziś ten sam dziennik...

Ale w polityce, rekryminacje nie mają żadnego celu, — więc zapominając o dawnych różnicach. zwolennicy reformy tem silniej się połączą dla jej przeprowadzenia.

Weteran centralizmu.

Wiedeń 14 maja.

(Mm) W Badenie pod Wiedniem umarł wczoraj dr. Karol bar. Lemayer.

Ten drugi prezydent Trybunału Administracyjnego, Niemiec Morawski, był jednym z największych wrogów polskości. Nie przez złe serce! Był człowiekiem prawym. Ale doktrynerstwo centralistyczno-liberalne, sekciarstwo wolnomularskie, nienawiść do katolicyzmu, zachcianki germanizatorskie sprawiły, że dr. Lemayer, człowiek światły bardzo inteligentny, choć ta inteligencja była jednostronna, człowiek niezły, spadł z biegiem czasu na „ Polenfressera“ bardzo lichego gatunku. Jest to wielka zasługa Kaźmierza hr. Badeniego, że nie zamianował dr. Lemayera pierwszym prezydentem Trybunału Administracyjnego. Powtórzyłaby się tam historja, którą dzisiaj oglądamy w Trybunale Najwyższym, gdzie prezes dr. Steinbach, jak może pomija przy awansie urzędników polskich i forytuje wszelkiemi siłami Rusinów. A wszystko według tej samej doktryny centralistycznej, której wyznawcą oraz arcykapłanem był dr. Lemayer.

Wygadywał na Polaków, że są wstecznikami, bo fanatycznie bronią katolicyzmu, sam zaś był fanatykiem niewiary. Miotał groty na Polaków za to, że protegują swych rodaków, sam natomiast protekcji i ożenkowi zawdzięczał awans w pięciu latach z koncepisty ministerjalnego na szefa sekcji. Protegowali go Hasner, Chlumecky, Giskra, Stremayr.

On to opracował stan zniesienia konkordatu, dokonany za gabinetu Potockiego na podstawie § 14. On to organizował wszechnicę w Czerniowcach, przyczem rozmyślnie się starał, aby ów zakład cytadelę niemczyzny, germanizacji paraliżował wpływ — jak przyznał w motywach rządowych — świeżo spolszczonego uniwersytetu we Lwowie.

Za gabinetu Taaffego musiano go usunąć z ministerjum oświaty. Nie był już tam na miejscu. Austrja przestała juz być państwem jawnie germanizującem. Kończyły się czasy Józefińskie. Sfery rządzące nabierały przekonania, że cele Austrji muszą być inne, niżeli niemczenie obywateli pochodzenia Słowiańskiego.

Przeniesiono obdarzonego barona Lemayera do Trybunału Administracyjnego. Nie dano mu tam grać pierwszych skrzypiec. I dlatego nie zgołal tak szkodzić, jak szkodziłby na innem stanowisku.

Tacy bowiem urzędnicy jak Lemayer są największymi szkodnikami z stanowiska państwowego. Rozsadzają budowę Austrji i kruszą jej fundamenta przez to, że nie chcą uznać równouprawnienia Słowian, chcieliby wszystko scentralizować w Wiedniu, wskrzesć system policyjny, z księdza zrobić żandarma dusz, z Niemców rasę panującą. A dzisiaj świadomość narodowa i dojrzałość polityczna ludów porobiła takie postępy, że za chcianki biurokratów w rodzaju Lemayera działają gorzej, niż dynamit.

Ruch społeczny w kraju.

Zebranie w Dąbrowej pod Jaworznem.

Celem zawiązania stacji płatniczej polskiego Związku zawodowego katol. robotników zwołał Krakowski Związek zebranie robotników na niedzielę.

Przybyło ich około 600, jak również brało udział w zebraniu bardzo wielu włościan okolicznych.

Zebranie o godzinie 3 zagaił wikary z Jaworzna ks. Sosin zachęcając robotników do łączenia się i zakładania organizacji robotniczych, które są podstawą ich dobrobytu. Podniósł i wskazał na doniosłą pracę, jaką w myśl idei Chrystusowej prowadzić należy. Ta idea

pierwsza uszlachetniła człowieka i ona z robotnika zrobiła obywatela.

Następnie zabrał głos sekretarz robotniczy p. Zgórniak. W dłuższem przemówieniu przedstawił zebranym cel i zadanie organizacji zawodowej, wykazując, jak wielkie korzyści ona robotnikom przynieść może. Przedstawił, co polski Związek zawodowy robotnikowi da i zaznaczył, że ten zawsze stać będzie na straży interesów polskiego robotnika. Zamiast wysyłać pieniądze do Wiednia socjalistom i Niemcom możemy tutaj, na naszej ziemi podobne organizacje stworzyć, a jeśli prowadzone będą w duchu chrześcijańskim i polskim, mogą tembardziej zapewnić naszym robotnikom byt i obronę. Na zakończenie wskazał mówca, jaka różnica zachodzi między organizacjami zawodowemi chrześcijańskiemi a socjalistycznemi. W socjalistycznych rej wodzą przeważnie żydzi, którzy chyba o dobru polskiego robotnika myśleć nie zechcą.

W tej samej sprawie zabrał głos p. Stolarski, robotnik z Jaworzna i drugi robotnik Huderski, którzy w szczerych i gorących przemówieniach popierali wywody p. Zgórniaka. Zwłaszcza przemówienie p. Stolarskiego było bardzo pięknie i na współrobotnikach zrobiło bardzo dobre wrażenie.

Na wniosek jednego z robotników wybrano komitet miejscowy w skład którego weszli robotnicy Walenty Tosza, Franciszek Dziubek i nauczyciel p. Szostak. Jednomyślnie oświadczono się za założeniem Polskiego Związku.

Na zakończenie zebrania poruszono jeszcze sprawę wyborów do gminy tamtejszej. Po wywodach kilku mówców uchwalono listę kandydatów, na którą postanowiono solidarnie głosować. Z przeciwnej strony stają kandydaci popierani przez klikę żydowską.

Zebranie w Andrychowie.

Drugie zebranie w sprawie organizacji robotniczej odbyło się w „Gwieździe" w Andrychowie. Przybyli na nie delegaci Związku krakowskiego ks. A. Mytkowicz i p. Horowicz.

Zebranie przy udziale przeszło 200 osób rozpoczął o godzinie 5 prezes „Gwiazdy" wikary miejscowy *ks. Papesch*, który w krótkich, a nawach przedstawił ciężką dolę robotników a następnie udzielił głosu pierwszemu referentowi *ks. Mytkowiczowi*.

W dłuższem przemówieniu scharakteryzował mówca dzisiejsze położenie robotników polskich, i to nietylko u nas w Galicji, ale także pod zaborem pruskim i rosyjskim. Wskazał na to, jak lud pracujący dotychczas był odsuwany od udziału w życiu społecznem, a tem samem nie mógł się podźwignąć. Dzisiaj, kiedy zaczyna rozumieć swe położenie, powinien sam zorganizować się na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości i w ten sposób wywalczyć sobie należne prawa.

Po ks. Mytkowiczu zabrał głos p. *Horowicz* W krótkim przemówieniu przedstawił organizację Polskiego związku zawodowego, cel jego i sposoby, jakimi ma zamiar przychodzić z pomocą robotnikom i rękodzielnikom. Następnie zaś przeszedł do omówienia sprawy ściśle związanej z potrzebą organizacji, tj. walki o reformę wyborczą przedstawił zebranym program centrum ludowego i stając na stanowisku równego prawa głosowania wykazywał niesprawiedliwość, jakich na ludzie pracującym dopuszczają się dwie partje: — socjalistyczna i stańczykowska. Tej ostatniej zwłaszcza nie szczędził mówca ostrych słów krytyki przedstawiając we właściwem świetle pracę jej w kole polskiem i u nas w kraju. „My szlachty tej, której przyświecają wiekopomne tradycje historyczne, nie potępiamy, bo czynilibyśmy jej tem krzywdę niezasłużoną. Ona krew przelewała za ojczyznę, jej kośćmi brukowane szlaki tatarskie, kozackie i tureckie. Ale potępiamy gospodarkę tej szlachty, która jest obecnie, a która tak różna od tradycji, jakie jej przekazały wieki. Jeśli sami stańczycy dziś przyznali przez usta Gniewosza, że rola ich skończona, niech nie wdzierają się znowu w to nowe społeczeństwo demokratyczne, którego myśli i idei zrozumieć nie chcą, a którego do swoich zasad nie nagną". Mówca zakończył wezwaniem do organizacji i do łączenia się w walce o powszechne równe prawo głosowania.

Na wywody p. Horowicza odpowiedział p. hr. Bobrowski, burmistrz Andrychowa. Stanął on również na zasadach powszechnego prawa głosowania, zastrzegł się jednak czy równość jego nie przyniesie nam szkody i czy nie stanie się bronią w rękach przeciwników. Podniósł zarazem, że choć sam konserwatysta, uważa, iż reforma jest potrzebną, zaznaczył jednak, że nie zupełnie zgodzić się może na ostrą krytykę, jaka tu stańczykowską partję spotkała. Przechodząc do sprawy organizacji poparł gorąco jej myśl.

Po nim przemawiał *p. Matlak* mieszczanin, którego przemówienie pełne siły i polotu zyskało szczery poklask. Dalej zabrał głos p. *Gutowski*, sędzia tamtejszy, poddał on krytyce szczegółowej przedłożony program Polskiego Związku zawodowego, wykazując jego dodatnie i ujemne strony. Na wywody i zarzuty tych mówców odpowiedzieli wyczerpująco ks. Mytkowicz i p. Horowicz. Ten ostatni faktami i cyframi wykazywał upośledzenie naszego kraju pod każdym względem. Na tem dyskusja została wyczerpana Zebrani uchwalili zorganizować miejscową stację płatniczą Polskiego Związku zawodowego i gorąco oświadczyli się za programem Centrum ludowego.

Z pieśnią „Wesoły dzień dziś nam nastał" rozeszli się zebrani o godzinie 9 wieczorem.

Stow. „Gwiazda" dzięki któremu zebranie się odbyło, pracuje w Andrychowie dopiero od roku, a już zaznaczyło swoją dodatnią działalność. Na pochwałę miejscowej inteligencji zwłaszcza zaś burmistrza hr. Bobrowskiego, ks. proboszcza i innych powiedzieć trzeba, że pracę stowarzyszenia serdecznie popierają i osobistym przykładem ludzi zachęcają.

Deklaracya polska w Dumie.

Jak już doniosły telegramy, na niedzielnem posiedzeniu parlamentu rosyjskiego podczas dyskusji w sprawie odpowiedzi na mowę tronową, odczytano oświadczenie 27 posłów z Królestwa Polskiego, protestujące przeciw usunięciu nazwy

LOSY TAŁALEJA,

POWIEŚĆ

J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.

45) (Ciąg dalszy)

— Co ze mną? Co? zwróciła się do niego całą figurą.

— Niby jakem się z tobą poznajomił...

— Poznajomił, głupie chłopskie wyrażenie..

— Po naszemu poznajomić się, to tyle co po waszemu pokochać... Przebacz Matreno Teodorowno, to chłopskie wyrażenie.

— Ja się nie gniewam, najdroższy! chwyciła go za rękę wdowa. Oślepłam ja dla miłości twojej i potykam się o wszystko, co na mej drodze... więc się ty na mnie nie gniewaj, gdy ci powiem co nieprzyjemnego... Słyszysz Tałałejuszku..

Jak jestem przy tobie.. to ja nie istnieję, mnie nie ma na świecie, ale to jest ktoś drugi, jakaś inna ja.... więc to nie ja mówię ci uszczypliwe słowa, jej to i boleśnie i bardzo kochająca i rozkoszna z tobą, i ona, ta druga ja, i kocha cię oto i gotowa cię roztargać lada chwilę... Wiem oczywiście, że żona twoja Teńka przyjechała do ciebie legalnie z obowiązku, a to dla mnie tortury... jaka męka Taliczko... ach jaka męka... I głos Matreny Teodorowny zajęczał jak struna nieumiejętnie czemkolwiek potrącona, i urwał się...

— Nie mogę pojąć czem się tu jest męczyć, mówił Tałałej, myśląc ciężko o żonie. Co ona dla mnie za żona Teńka? Była nią kiedyś tam i rozpłynęła się, ot uciekła.... i nawet nie wiedzieć dokąd?

— Taliczko mój najdroższy! Jakże się ja nie mam zamęczać, gdy ja ciebie pierwszego naprawdę po ludzku pokochała? Toż ja się rzeczywistem słoneczkiem ogrzała, gdym cię pokochała.. byłam zamężną, dzieci miałam, ale ciepła i światła nie widziałam, tak jakbym oto w piwnicy leżała i losowi się poddawała... On mąż, ja żona... Dzień, noc byle doba przeszła prędzej... a tu na mnie powiało ciepło, poczęłam się ożywiać i wypełzłam na słoneczko... a na słońcu życie; i dusza ogrzała się, serce silniej zabiło... ptaszki jakby dla mnie śpiewają, i las szumi radośnie.. a tu na gle.. żona.. twoja żona. Jakże ja się nie mam zamęczać, powiedz, no powiedz mój najdroższy?!

Tałałej nigdy nie analizował swoich uczuć ku kobiecie, która stanęła między nim a Teńką. Spotkał ją przypadkiem prawie przeciw swej woli i więcej dla tego, że ona tego chciała, ona jego pani, od której zależał jego cały dalszy los. Ani razu nie pomyślał o tem, na czem się ta cała historja może skończyć. Zależało to wszystko, trzeba przynać, nie od rozumu którym go Bóg nie obciążył, ale od uporności i zawziętości nieszczęść chłopskich, które szczodrą ręką losy sypią i na Achrema i Panfiła prawie od samych pieluch. Jeżeli w najwcześniejszej młodości nie zeżre Achremka świnia w chacie, nie zabodzie go krowa na polu, nie zagryzie go pies w ulicy, to go zabije dyfteryt albo szkarlatyna, ten wieczny gość wsi i siół, pogrążonych w nieprzeniknionych ciemnościach nieokrzesania. Gdy przetrzyma Panfił i to zesłanie boskie, zawieszają nad nim już jak Demoklesowy miecz nowe nieszczęście w rodzaju pomoru bydła, ogólnych pożarów, nieurodzajów i tym podobnych niespodzianek, które przyjąć jest obowiązany Achrem i Panfił w każdej porze dnia i nocy.

Nie był on zdolny do analizy tych uczuć wtedy, gdy cały mózg trzeba było natężać na to, aby nie musieć sprzedać ostatniej krowiny i nie umrzeć z głodu. — To też i w tej chwili, gdy siedząc przy kobiecie, która go ukochała całą swą duszą i dawała folgę swemu uczuciu, trzymając go w swych drżących uściskach, nie mógł zdać sobie jasno sprawy z tego, czem właściwie dla niego jest Matrena Teodorowna, czy zwykłą babą, czy kobietą-człowiekiem, w której, oprócz zwykłej baby, znajduje się też i tajemnica ciepła i światła, za którą można ofiarować wszystko, co się ma drogiego na świecie.

— Okropnie mnie przecież kocha — pomyślał sobie tylko Tałałej — aż mi jej żal — a na głos rzekł:

— Takoj i zginęła Teńka! Matreno.. możeby jej przecież wartało poszukać.

Na te słowa buchnęły na Matrenę Teodorowną ognie. Równocześnie i pobladła, a odsuwając się od riazańca na sam kraj kanapki, wyrzekła zimno:

— Szukaj!...

XLIII.

Tałałej po twarzy pani swojej widział, że jej ciężko, nie do zniesienia boleśnie, i zrobiło mu jej się żal.

Matreno, — zbliżając się do niej i biorąc ją za zimną rękę mówił, gniewasz się na mnie niepotrzebnie, bo Teńki trzeba szukać nie dla mnie, ale dla nas obojga..

— Ja jej nie potrzebuję...

— W takim razie to znaczy, że i mnie nie potrzebujesz, i spojrzał jej w oczy.

— Czemu mnie ty pytasz tak głupio! Ja sobie życie zatrułam twoją miłością, a ty nie wiedzieć co pleciesz...

— Kiedym ci potrzebny, to właśnie dlatego trzeba Teńki szukać. Oto czego ja się lękam, przysunął się bardziej jeszcze do Matreny Teodorowny, która też przybliżyła się do niego i objęła ręką jego szyję, tego się lękam, że Teńka na wieś ucieknie.

— Wolna droga. Najmądrzej by, ach! najmądrzej by Teńka zrobiła, bobym się już dręczyć przestała.

— A ja znowu mówię, że bardzo głupio by zrobiła uciekając na wieś bez widzenia się wprzód ze mną...

— Gadasz, a sam nie wiesz co. Ja się zaś z nią przecież widziałam...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Królestwa Polskiego z nowych „praw zasadniczych państwa rosyjskiego“.

Deklaracja ta, będąca pierwszem wystąpieniem reprezentacji polskiej w Dumie brzmi jak następuje:

„W chwili, gdy Duma państwowa ma rozważyć adres z odpowiedzią na mowę tronową, my. posłowie z Królestwa polskiego uważamy za swój święty obowiązek, oświadczyć co następuje: Teraźniejsze Królestwo Polskie utworzone 91 lat temu, gdy część terytorjum b. państwa Polskiego zostało połączone z Cesarstwem rosyjskiem na zasadzie aktów międzynarodowych, jako to: traktatu Rosji z Austrją i Prusami z dnia 3-go maja r. 1815 i ostatecznego traktatu, zawartego na kongresie wiedeńskim z dnia 9-go czerwca r. 1815. Z mocy wymienionych aktów międzynarodowych zasadą i warunkiem związku Królestwa Polskiego z Cesarstwem była nowa konstytucja i przyjęcie przez Cesarza rosyjskiego tytułu Króla Polskiego (art. 1-szy traktatu wiedeńskiego z dnia 9-go czerwca 1815 roku.) Zgodnie z tym warunkiem Cesarz Aleksander I w dniu 27 listopada tegoż roku 1815 nadał Królestwu Polskiemu konstytucję, gwarantującą naszemu krajowi całkowity ustrój autonomiczny. według której korona uznawana była za dziedziczną w porządku następstwa tronu Cesarskiego domu rosyjskiego, (art. 3), i która została przyjętą za siebie i swoich następców (art 165.)

Cesarz Mikołaj I zastąpił konstytucję roku 1815 przez tak nazwany „Statut organiczny“ r. 1832, który pozbawiał Królestwo Polskie przedstawicielstwa narodowego, lecz zachowywał osobny zarząd dla kraju i cały odrębny jego ustrój. W ten sposób, nie mówiąc już, że wspomniany akt prawodawczy natury wewnętrznej, nie mógł zmienić zasadniczych postanowień traktatów międzynarodowych, statut organiczny z roku 1832 nie usuwał pojęcia autonomji Królestwa Polskiego.

Zniesienie tej autonomji odbyło się później, drogą wydawania oddzielnych praw i rozporządzeń administracyjnych, nie mogących prawnie zmienić zasadniczego stosunku Królestwa Polskiego do Cesarstwa rosyjskiego.

Prawa zasadnicze państwowe dotychczas głosiły, że: „Z Cesarskim wszechrosyjskim Tronem nierozdzielne są trony Królestwa Polskiego i Wielkiego księstwa Finlandzkiego.“

W nowych prawach zasadniczych państwowych z dnia 23-go kwietnia roku 1906 nazwa Królestwa Polskiego została zupełnie usunięta. W ten sposób, w przededniu otwarcia Dumy państwowej rząd zdeptał jedną z podstaw ogólnopaństwowego ustroju. Nastąpiło to w chwili, gdy ludność Królestwa Polskiego gorąco pragnie i jednomyślnie domaga się praw autonomicznych dla swojego kraju. Kiedy żądania te narodu polskiego znalazły oddźwięk sympatyczny w ruchu wolnościowym rosyjskim, i gdy dla Polaków nastąpiła sposobność bronienia swoich praw bezspornych w obliczu narodu rosyjskiego, rząd stara się stawić temu przeszkodę.

Rzeczone usunięcie nazwy „Królestwa Polskiego“ z praw zasadniczych państwowych jest ze strony rządu usiłowaniem wyłączenia, na zasadach formalnych, z pod rozważania Dumy państwowej sprawy naglącej i dojrzałej przywrócenia praw należnych naszemu krajowi. Przeciw temu zamachowi i wogóle przeciw ponie wierce praw narodu polskiego my protestujemy tu i zwracamy swój protest do rosyjskiego przedstawicielstwa narodowego. Nasze prawa są święte i nieodwołalne, a wynika z nich konieczność autonomji Królestwa Polskiego, jako odwieczne żądanie całej ludności naszego kraju. Z tem żądaniem przychodzimy do Dumy państwowej, aby walczyć za nasze prawa i powszechną wolność.“

Powyższą deklarację. jak wiadomo, Duma postanowiła przekazać komisji adresowej.

Anglia i Turcya.

Spór Anglii z Turcją o sprawę pomiędzy Egiptem a Turcją azjatycką przybrał ostrzejsze formy, a potężna flota angielska gromadzi się zwolna w Malcie i Aleksandrji, aby w danym razie zająć lub zbombardować tureckie miasta pobrzeżne. Prawdopodobnie jednak nie przyjdzie do takiej ostateczności, ponieważ Turcja, — mimo cichego popierania Niemców, — zbyt dobrze zna swoją słabość, aby ryzykowała wojenny zatarg z Anglją. Ale i Anglja niechętnie myśli o wojnie.

Jeżeli Porta nie może stawić czoła akcji nieprzyjacielskiej wszechpotężnej floty brytańskiej, to z drugiej strony zapominać nie trzeba, że Wielka Brytania jest najliczniejszem muzułmańskiem mocarstwem, że w samych Indjach jest 80 milionów mahometan i że głową ich religii jest ten poniewierany i lekceważony w Europie sułtan turecki! Gdyby, przyparty do muru, podniósł on zielony sztandar proroka i rozpoczął świętą wojnę, odzywając się do fanatyzmu mas, w jak trudnem, w jak strasznem położeniu znalazłaby się Anglja! A w samym Egipcie, o którego świetnym materjalnym rozwoju i doskonałem finansowem położeniu świeżo doroczny raport lorda Cromera nowe złożył świadectwo, coby się stało?

Ale można te dalsze ewentualności zostawić przyszłości wystarczyć nam mogą te. które są już faktami. Ultimatum, postawione sułtanowi przez rząd angielski, świadczy, że ten rząd zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnienia, o które tu idzie. Gwałcąc granice Egiptu, pokazuje Porta, że nie ma zamiaru posiadać tylko teoretycznie zwierzchnictwa nad nim, ale i rządzić nim *de facto;* budując drogę żelazną do Mekki przez Akabę, Porta pragnie widocznie zająć dominujące stanowisko wzdłuż kanału Suezkiego i morza Czerwonego. Anglia musi sprzeciwić się tym zachciankom i tym pretensjom, jeżeli chce utrzymać swoje komunikacje z Indjami i swoje dominujące stanowisko na z ębie Afryki i Azji. Poparcie, jakie reklamacje sir Mikołaja O'Conor'a, ambasadora w Stambule, otrzymały ze strony urzędowych przedstawicieli Francji, Włoch i Rosji — jest symptomem, który pokazuje, że w chwilach krytycznych świat europejski odczuwa swą solidarność i gotów jest kruszyć kopie z niegdyś groźną, ale dziś już tylko nominalną potęgą Turcji.

W każdym razie nie można oskarżać rządu angielskiego, że szukał starcia i zaczepki, albo że się okazał niecierpliwym. Przeciwnie. okazał on nadzwyczajną wyrozumiałość i ogledność. Upłynęło już trzy miesiące od posłania garnizonu tureckiego do Tabah nad zatoką Akaba na morzu Czerwonem. Jeżeli są błędy i usterki w rozgraniczeniu terytorjów półwyspu Sinai, to popełnione one zostały w r. 1840 i Turcja, która miała czas w ciągu ostatnich 60 lat sprawdzić te, naraz *manu militari* chce te granice na swoją korzyść sprostować. Na to Anglia pozwolić nie może, jak Sir Edward Grey oświadczył w parlamencie, ale okazuje swoje umiarkowanie, wzywając Turcję do przejrzenia linii granicznej, stawiając jedno tylko, ale absolutne żądanie, ażeby garnizon turecki był wprzódy wycofany z Tabah. To umiarkowanie zyskało poklask powszechny i w kraju i za granicą i jaskrawiej jeszcze uwidoczniło zuchwałość Porty.

Obecnie, gdy potężna eskadra angielska znajduje się na wodach greckich i czeka na instrukcje, gdzie rozpocząć przeciwko Turcji czynną akcję, istnieje przypuszczenie. że jak wielokrotnie dawniej, sułtan uczyni ustępstwo w ostatniej chwili, świadcząc przed swymi poddanymi, że uległ tylko przemocy. Ale, jeżeli przewidywania te się sprawdzą, to zostanie zawsze jeszcze powątpienie, jaka będzie postawa Turcji nazajutrz, czy się cofnie szczerze, czy też będzie się starała podburzyć świat muzułmański przeciw chrześcijańskiemu. Wynikiem ewentualnych katastrof byłoby wypędzenie Turcji z Europy.

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

Poseł—włościanin.

Współpracownik gazety „Strana“ interweniował posła do Dumy, włościanina gub. symbirskiej, Aładina.

Ciekawa to postać, ów chłop-polityk. Jest on znakomitym organizatorem, wywierającym niemal sugestyjny wpływ na masy. On to prowadzi wszystkie narady w klubie włościańskim. Energja jego i temperament są niewyczerpane Człowiek ten będzie niewątpliwie jedną z najpopularniejszych postaci Dumy — to faktyczny przywódca radykalnych włościan. (

Nic więc dziwnego, że do niego zwrócono się z zapytaniem: do jakiej partji w Dumie zbliżą się posłowie włościańscy?... Czy pójdą ręka w rękę z kadetami, czy z grupami, stojącemi bardziej na lewo. Czy można liczyć na to, że wejdą do „bloku lewicy“, jeśli ten się utworzy ...

— Obecnie — brzmiała odpowiedź Aładina nie może już być wątpliwości, że włościanie utworzą w Dumie samodzielne stronnictwo. Stronnictwo to będzie miało swoje realne cele i pójdzie z temi partjami, które zechcą popierać go w dążeniu do tych celów.

...Najbliżej włościan stoją robotnicy i przedstawiciele stronnictw lewicy, ale włościanie w żadnym razie nie będą dzielić ich taktyki, polegającej na bojkotowaniu Dumy, taktyka ta bowiem była i jest kolosalnym błędem politycznym.

...Dla włościan Duma jest świętością. Z nią łączą się wszystkie ich nadzieje i nie pozwolą jej oni użyć nikomu do politycznych eksperymentów, ani elementom rewolucyjnym, ani reakcjonistom. Od stopnia taktu partji skrajnych zależeć będzie, czy włościanie widzieć będą w nich swoich przyjaciół czy wrogów.

Lecz wszakże partje włościańskie — replikował współpracownik „Strany“ — nie będą stanowiły absolutnej większości i, rade nie rade, będą musiały wchodzić w porozumienie i łączyć się z innemi żywiołami parlamentarnemi, choćby w celu przeprowadzenia swego własnego programu...

— W sprawach tyczących polityki możemy iść z kadetami. Program polityczny kadetów właściwie przecie nie przez nich został stworzony, lecz wzięty w całości z wzorów zachodnio-europejskich i przetłómaczony tylko na język rosyjski. To zbiór ustaw zasadniczych przeciętnego państwa konstytucyjnego.

— Rosyjska rzeczywistość wytworzyła jednak pewne szczególne kwestje. Tak np. kwestja amnestji i oddania pod sąd przestępców dawnego kursu.

— Uważamy — odparł Aładin — za konieczne udzielenie amnestji wszystkim bojownikom ruchu wolnościowego, nie wyłączając terrorystów. Nie widzimy żadnego niebezpieczeństwa w ich powrocie. Przeciwnie, jak najszersza amnestja zapewni nam sympatję najjaskrawszej części społeczeństwa.

... Oprócz tego żądamy amnestji i dla tych przestępców kryminalnych, którzy nie zostali za liczeni do „politycznych“, mimo, że ich przewinienia niewątpliwie wynikły z przyczyn politycznej natury. Myślę tu o karanych za rozruchy agrarne. ,

...Musimy również żądać — kończył Aładin zniesienia wojska kozackiego w takiej formie, w jakiej istniej istnieje obecnie, i zamienienia go na zwykłą kawalerję. Można poruszyć też sprawę skasowania niektórych pułków, tych, co to najbardziej odznaczyły się w wojnie wewnętrznej!...

Takie są poglądy głównego przywódcy bloku włościańskiego w Dumie.

Z więzienia do Dumy.

Korespondent „XX wieku“ podaje swoją rozmowę z niedawno przybyłym do Petersburga członkiem Dumy — p. G. K.Uljanowym, zaocznie wybranym z gub. Saratowskiej.

Pan Uljanow był ludowym nauczycielem, ale jeszcze w 1890 r. Ministerstwo Oświaty wydaliło go z posady, nie pozwalając w ogóle pracować w nauczycielskim zawodzie. Od tego czasu służył p. Ujanow w Saratowskiem ziemstwie i obecnie w bardzo ciekawych warunkach został obranym na posła.

„12 grudnia 1905 r. opowiada p. Uljanow — aresztowano mnie bez żadnych powodów. Do 22 lutego siedziałem w Saratowskiem więzieniu. — Stamtąd wysłano mnie wraz z innymi 17 towarzyszami do najbardziej oddalonych miejscowości Wschodniej Syberji. Charakterystycznem jest że podczas mego pobytu w Saratowskim więzieniu nie badano mnie ani razu i żadnego aktu oskarżającego nie przedstawiono.

Podróż moja po Syberyi trwała miesiąc i z powodu złej drogi musiałem zatrzymać się w m. Tiumeń, gdzie się na dobre rozchorowałem. — Wkrótce po przyjeździe otrzymałem depeszę z gub. Saratowskiej z zapytaniem, czy bym nie zechciał postawić swej kandydatury na posła. Za

zgodą mych towarzyszy niedoli odpowiedziałem twierdząco.

15 kwietnia przychodzi do mej celi starszy nadzorca więzienny i powiada mi, że na mocy rozporządzenia minist. spraw wewnętrz., jestem wolny, gdyż wybrano mnie na posła. Wybór ten przyjęli moi towarzysze z wielkiem i gorącem zadowoleniem, a otrzymawszy od nich stanowczy nakaz, bym walczył w Dumie o amnestję puściłem się w drogę do moich wyborców.

Zajechałem najprzód do m. Kuźniecka, gdzie przyjęła mnie deputacya miasta z propozycją urządzenia ludowego zebrania. Dzięki zabiegom prezydenta miasta, udało się nam uzyskać pozwolenie na to zgromadzenie, a po skończeniu jego kilkutysięczny tłum odprowadził mnie za miasto, śpiewając pieśni rewolucyjne. Następnie udałem się przez szereg innych wsi, by dostać się na zgromadzenie włościańskich wyborców z całej gubernji.

Nigdy tej chwili nie zapomnę. Cała moja wyprawa była jakby tryumfalnym pochodem. Na moje spotkanie wychodziły wiejskie gromady, a każda witając, dawała mi jakieś polecenie. Za mną ślad w ślad jechali na koniach dwaj kozacy.

Na zebraniu wyborców (koło 400 ludzi) otrzymałem jedno tylko stanowcze polecenie: „Walczyć o ziemię i wolność — lub umrzeć“.

Koło polskie w Dumie.

Jak donoszą z Petersburga, Koło polskie, z uwagi na brak jeszcze całkowitego kompletu posłów z Królestwa, ukonstytuowało się tylko tymczasowo, utworzywszy komisję wykonawczą, i wybrawszy następnie z łona tej komisji jeneralnego sekretarza Koła i delegację parlamentarną do porozumiewania się z prezydjum Izby i ze stronnictwami.

Postanowiono zarazem, iż przy tymczasowym swoim ustroju, który przetrwa zapewne do końca letniej kadencji sejmowej (Duma ma obradować bez przerwy aż do 14 lipca), Koło polskie nie będzie miało prezesa.

Co się tyczy komisji wykonawczej Koła, której komitet ma być powiększony z chwilą przybycia do Petersburga pozostałych posłów, na teraz powołano do niej pp.: Jana Steckiego (poseł lubelski), Franciszka Nowodworskiego (poseł warszawski), Alfonsa Parczewskiego (poseł kaliski), Jana Harusewicza (poseł łomżyński) i Seweryna ks. Czetwertyńskiego (poseł siedlecki).

Z pośród nich p. Nowodworski został wybrany na sekretarza Koła polskiego, do delegacji zaś parlamentarnej weszli posłowie: Stecki, Parczewski i Harusewicz. Na zastępcę sekretarza powołano ks. Marjana Fulmana (posła piotrkowskiego).

Dla opracowania regulaminu co do wewnętrznego ustroju i sposobu prac Koła wybrano osobną komisję, złożoną z posłów: Władysława hr. Tyszkiewicza, Zbigniewa Paderewskiego, ks. Marjana Fulmana, Wiktora Jarońskiego, Alfonsa Parczewskiego i Teofila Waligórskiego.

Delegacja parlamentarna porozumiewa się już ze stronnictwem konstytucyjno-demokratycznem w kwestjach porządku dziennego najbliższych posiedzeń.

Posiedzenia Koła odbywają się przeważnie w mieszkaniu Władysława hr. Tyszkiewicza.

Posłowie polscy z Litwy i Rusi działają w ścisłem porozumieniu z Kołem polskiem i często schodzą się na wspólne narady; tworzą jednak, a raczej utworzą — Koło osobne, którego organizacja dotychczas jeszcze nie jest ustalona.

KORESPONDENCJA.

Petersburg 12 maja.

Przyjęcie Dumy w Pałacu Zimowym miało charakter czysto urzędowy. Dopuszczeni tam byli tylko członkowie obu izb, dygnitarze dworscy, wyżsi urzędnicy i oficerowie i garść dziennikarzy, — prawie wyłącznie zagranicznych. Wszystkie wejścia i wszystkie sale były obsadzone gwardją różnych gatunków broni: od wytwornych kawalergardów, — aż do na pół dzikich czerkiesów. Różnobarwna mozajka tych mundurów wszelkiego kroju, ale zawsze bardzo bogatych, zlewała się z błyszczącym od złotych wyszywań i orderów murem dworzan, ministrów. Członkowie rady państwa — nawet z wyborów, przywdziali w znacznej części także przepisane dla nich mundury, — i cała ta masa złota i kolorowego sukna, stanowiła uderzający kontrast z szarzyzną członków Dumy, ubranych we fraki lub w chłopskie siermięgi. Tylko fjolety biskupa Ropa i białe sukmany polskich włościańskich posłów, rzucały trochę żywszy ton w tę czarną masę... Nastrój wśród posłów był spokojny i poważny; włościanie z ciekawością rozglądali się po olbrzymich przestrzeniach sali św. Jerzego

Ciekawość wzmogła się jeszcze, gdy marszałkowie zapowiedzieli wejście cara z orszakiem. Posłowie włościańscy, tak silnie nacisnęli swych kolegów z przodu stojących, że przez chwilę zachodziła obawa wielkiego zamieszania; ale szpaler wojskowy wytrzymał nacisk, i pochod dworu do tronu odbył się porządnie. Obok cara szły obie carowe. Matka pewna siebie i uśmiechnięta, i małżonka jak zawsze zalękniona z spuszczonemi oczami. Car, który wyglądał zupełnie dobrze, pozdrowił najpierw metropolitę, obniżeniem głowy powitał zgromadzonych w sali dyplomatów, wstąpił potem na tron, wziął z rąk ministra dworu mowę tronową, i wygłosił ją prawie nie patrząc na papier głosem silnym i pewnym. Po odczytaniu, bar. Fryderyks krzyknął hurra! co za nim powtórzyli dworzanie; w szeregach poselskich okrzy ten nie znalazł odgłosu. Zaledwie kilku włościan z pod znaków Jorogina zawołało hura! Zresztą orkiestra ustawiona na galerji zaintonowała hymn carski i pokryła jego dźwiękami słaby zapał zebrania. Posłowie natychmiast opuścili pałac zimowy śpiesząc na pierwsze obrady. Mowa tronowa nie wywarła żadnego wrażenia. Wszyscy oczekiwali czegoś więcej. W każdym razie podkreślenia samodzierżawia w niej nie było...

Przebieg pierwszego posiedzenia jest już wam znany; nad wszystkiemi sprawami góruje amnestja. Chodzi nietylko o zasadę, ale o okazanie wdzięczności tym wszystkim, którzy ofiarą życia i wolności osobistej wywalczyli przynajmniej parlament. Amnestja będzie niewątpliwie uchwalona. Czy rząd ją przyjmie? Przeważa zdanie, że Goremykin, nie zechce wywoływać konfliktu i na tym punkcie ustąpi. Duma ustąpić nie może, a czuje siłę po swojej stronie, bo nawet najreakcyjniejsi posłowie nie śmieli wystąpić przeciwko amnestji...

Wybór prezydjum ułożony z dawna przez tak zwanych kadetów, dowiódł, że stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne panuje w Izbie niepodzielnie. Wśród Polaków myślano zrazu żądać jednego miejsca w prezydjum; odstąpiono jednak od tego postulatu ze względów taktycznych. Jednym z sekretarzy został wybrany p. Szczęsny Poniatowski. Do komisji adresowej weszło trzech Polaków, — trochę za mało, — ale i ci wystarczą, aby wprowadzić do adresu ustęp o kwestji polskiej, jeżeli tylko kadeci nie zapomną swoich zobowiązań. Nie wolno wątpić o ich szczerości; są oni tylko zaniepokojeni zbyt konserwatywnym składem polskiej delegacji. Daje się również odczuwać niegodziwy wpływ żydowskich podszeptów. Wśród „kadetów“ zasiadają i Grunzenberg i Lewin i obaj żydzi grodzieńscy. Są to nasi wrogowie, o ile Rosjanie u nich o nas się informują wyjdziemy na tem jak najgorzej. Wprawdzie i my mamy wśród kadetów prof. Petrażyckiego i prof. Szerszeniewicza, ci jednak działają jawnie, a żydzi po cichu. Wpływ żydów już się odbija w niektórych artykułach organów kadeckich „Riecz“ i „Duma“. Nasi posłowie będą musieli energicznie temu przeciwdziałać.......

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków 15 maja.

— **Kalendarzyk kościelny.** We środę Jana Nepomucena i Ubalda biskupa, we czwartek Paschalisa i Brunona biskupa wyznawców; w piątk Feliksa Kapucyna wyznawcy, Eryka króla i Wenantego.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 55, zachód przypada o godzinie 7 minut 17 długość dnia godzin 15 minut 22.

— **Zbiorowa wycieczka do salin w Wieliczce** przy oświetleniu chodnikowem urządzona na dochód Towarzystwa „Opieki nad ubogą młodzieżą szkolną w Krakowie, odbędzie się nieodwołalnie we środę 16 bm.. Punkt zborny na dworcu kolejowym o godzinie 1 po południu odjazd o godzinie 1 minut 30. Pozostałe bilety z windą po 6 kor. sprzedaje do godziny 12 w południe we środę księgarnia WP. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, przy linji A—B, następnie — o ile starczy, — Komitet wycieczkowy na dworcu kolejowym.

Najkosztowniejszym i najpiękniejszym rodzajem oświetlenia podziemi jest oświetlenie chodnikowe przy którem oświetla się wszystkie najważniejsze części kopalni i chodniki, i które wymaga osobnych przygotowań. Takie też oświetlenie będą mieli uczestnicy wycieczki.

— **Kłamstwa „Naprzodu“.** Aby uratować sytuację ucieka się „Naprzód“ do pospolitych fałszerstw. W sprawozdaniach z wyprawy o złote runo czyli powiat chrzanowski zamieścił kłamliwą i tendencyjną notatkę, jakoby w Sierszy Centrum wieca nie urządziło. Wczoraj zamieściliśmy obszrne sprawozdanie z niego. W Tenczynku Centrum żadnego wiecu nie urządzało.

Temi kłamstwami „Naprzód“ nie zakryje klęski socjalistów.

— **Bunio (Benedykt) Hertz** poeta żargononaprzodowy, — chełpi się w swoim organie, że czytał Mickiewicza (są żargonowe przekłady naszego wieszcza) i dziwi się, żeśmy nie przytoczyli dosłownie znanego wiersza, „nasz naród jak lawa“. Bardzo to ładnie ze strony pp. Hertza, Heckera i innych żydowskich współpracowników „Naprzodu“, że umieją czytać po polsku, ale, żeby już zaraz wykładać literaturę polską.. to już potrafi tylko p. Feldman...

— **Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.** Rada nadzorcza Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Mecińskiego, wybrała drugim dyrektorem ponownie p. Ignacego Głażewskiego, zastępcą I dyrektora w miejsce dra Antoniego Górskiego, który mandat złożył, wybrano Zenona Słoneckiego; zastępcą drugiego dyrektora, ponownie dra Henryka Szarskiego; zastępcą dyrektora referenta w miejsce p. Piotrowskiego, który przed rokiem ustąpił, wybrany został dotychczasowy sekretarz generalny Towarzystwa p. Henryk Szatkowski. Prócz tego Rada nadzorcza przyjęła do wiadomości sprawozdanie Dyrekcji, oraz załatwiła sprawozdanie komisji rachunkowej we wszystkich działach.

— **Oszust z Radomia.** W sprawie usiłowanego oszustwa prezesa Tow. kredytowego w Radomiu Winklera, nadeszło tu zawiadomienie, że oprócz dwóch weksli na 20,000 rubli, pojawił się jeszcze i trzeci weksel na 10,000 rubli na im. hr. Wielopolskiego i p. Wodzińskiego z fałszywemi podpisami.

— **Wielki Kraków.** Podkomitet w sprawie rozszerzenia miasta, odbył wczoraj dalsze obrady pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo, przyczem podkomitet zwiedził terytorjum gminy Krowodrza.

— **Eleuterja** zakłada gospodę bezalkoholową na Bielanach. Otwarcie odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. Członkowie towarzystwa i goście zbiorą się w tym dniu o godzinie 3 po południu przy rogatce zwierzynieckiej i wyruszą razem pieszo do Bielan. Osoby starsze znajdą na miejscu zamówione furmanki. Po przybyciu do gospody odbędzie się uroczyste otwarcie nowego zakładu — podwieczorek, wycieczka do klasztoru i zabawy towarzyskie w lesie. Współudział w wycieczce należy zgłaszać do skarbnika Towarzystwa p. St. Reina (Rynek gł. l. 22 skład futer Armatysa.) Koszta wstępu wraz z kosztami podwieczorku 25 centów od osoby.

— **Salon Ars** od dziś otwarty będzie (prócz niedziel i świąt) codziennie po południu do godziny piątej.

— **Otwarcie sokolni w Chrzanowie** odbędzie się dnia 20 bm. program tej uroczystości sokolej obejmuje mszę św., przemówienia reprezentantów, publiczne ćwiczenia na boisku i wieczornicę. W uroczystości weźmie udział orkiestra „Sokoła“ krakowskiego.

— **Grożący strejk szewców.** Wczoraj w cechu szewskim odbyło się zebranie majstrów, na którem czeladnicy szewscy przedłożyli swoje żądania. Domagają się oni podwyższenia płacy o 25%. Pozatem właściwie nie stawiają żadnych wymagań.

Ciekawa była sprawa z tow. Żuławskim, który zjawił się na zebraniu, jako „obrońca“ uciś-

nionych. Majstrowie oświadczyli, że tylko z czeladnikami chcą pertraktować i dopiero za specjalną uchwałą pozwolono tow. Żuławskiemu pozostać na sali. Musiał jednak obiecać, że będzie milczał.

Z kół interesowanych otrzymujemy w tej sprawie następującą uwagę: Obecnie zamierzają strejkować czeladnicy w śródmieściu, o wiele jednak mądrze zrobiliby socjaliści, aby, jeśli już chcą do strejku doprowadzić, wywołali go na Kaźmierzu, gdzie wprost skandaliczne panują stosunki. Niech tam panowie „towarzysze" zajrzą, a przekonają się, że położenie robotników śródmiejskich jest niebem w porównaniu z tem, co tam się dzieje.

— **Towarzystwo popierania obrony dzieci i opieki nad młodzieżą** im. Pestalozziego w Krakowie ma zamiar urządzić uroczystość pod nazwą „Święto dzieci" i wydać na ten dzień jednodniówkę. Wydział T-wa zwraca się przeto uprzejmie z prośbą do wszystkich tych, którzyby życzyli umieścić swoje utwory, mające związek z celem T-wa, o łaskawe przysłanie do dnia 30 maja swych prac, lub osobiste zgłoszenie się do biura T-wa, ul. Zwierzyniecka l. 10 między dwunastą a pierwszą godziną. Przypominamy, że nasze Tow. ma na celu: ochraniać małoletnich, potrzebujących obrony, współdziałać w opiece nad ich moralnem i materjalnem dobrem, i uchronić młodzież od zbrodni. *Zarząd.*

— **Wiosenny przegląd wojsk.** Dziś o godzinie 8 rano, odbył się na błoniach wiosenny przegląd całej miejscowej załogi z udziałem 4 szwadronu III pułku ułanów i 40 batalionu 13 pp. z Niepołomic.

O godzinie 8 rano komendant korpusu gen. Horsetzky z Hornthal, na czele całego sztabu odbył przegląd wojska przy odgłosie hymnu cesarskiego granego przez orkiestry pułkowe.

Następnie odbyła się defilada przed główno dowodzącym prowadzona przez dywizjoniera gen. por. hr. Athensa. Na czele defilady maszerowali kadeci z Łobzowa. Pierwszą brygadę piechoty prowadził gen. m. Altmann (pułk. 13 i 57. — i 16 pułku obrony krajowej. Drugą brygadę wiódł gen. m. Strasser (pułki 20 i 100 9 batalion pionierów oddział sanitarny i 2-gi pułk artylerji fortecznej. Następnie brygadę artylerji wiódł gen. Fiderkiewicz 1 i 3 pułki dywizyjne oraz pułk korpusny, a w tem haubice i działa maszynowe.

Jazdę prowadził gen. m. Belenay: (szwadron I pułku ułanów — 3 i 12 pułki dragonów). Defiladę zamykała dywizja trenu.

— **Odpust w kościele OO. Kapucynów**, ku czci św. Feliksa z Kanstalicyi, patrona zdrowych i chorych dzieci, rozpocznie się dnia 16 maja o godzinie 5-tej rano Litanią do Wszystkich Świętych i trwać będzie trzy dni, jako 40 godzinne Nabożeństwo, z kazaniem rano o pół do 8, a wieczorem o godzinie pół do 7. Dnia 18 celebrują OO. Franciszkanie. Suma z kazaniem o godzinie 11, — nieszpory o 6. Podczas odpustu, przybywającym dzieciom kapłani ojcowie Kapucyni udzielają błogosławieństwa i namaszczenia oliwą św. Feliksa. Jeśli sprzyjać będzie pogoda, to prawie wszystkie dzieci zrobią sobie wycieczkę pierwszą do swojego Patrona św. Feliksa.

Kronika literacko-artystyczna.

Wł. St. Reymont. „Chłopi". Powieść współczesna Tom III. „Wiosna". Warszawa, Nakład księgarni Gebethnera i Wolffa. 1906.

(Z. S.) Trzeci tom „Chłopów" Stanisława Reymonta, snując wolniej nieco nić akcji, zawiązanej w dwóch poprzednich, roztacza przed nami w dalszym ciągu obraz życia wioski polskiej za kordonem. Charakterystyka jej zwyczajów, wiary i zabobonów, odwzorowana tu równie ściśle, piórem niezmiernie subtelnem, lubującem się w najdrobniejszych szczegółach. Utalentowany autor i bystry obserwator zarazem zna wybornie chłopa z Królestwa. Przedstawia go więc takim, jakim jest dziś jeszcze, to jest biernym i ciemnym dbającym wyłącznie o własne materjalne dobro, nie solidaryzującym się z całem społeczeństwem, odsuniętem od niego złośliwą przemocą rusyfikacyjnej polityki. Pomimo to pomiędzy wierszami pięknej książki wyczytać łatwo głębokie przekonanie, że gdy cicha dotąd i ukrywana praca uświadamiania, zmieni się wkrótce w jawną dzielny nasz włościanin stanie niezawodnie w szeregach narodowych, doświadczenie go już bowiem nauczyło, że przyobiecywane mu przez wrogów dobrodziejstwa były złudą, mamidłem i podstępem, mającym tylko wyzysk na celu. Reymont celował i celuje zawsze w malowaniu przyrody, to też i tu jego wiosenne krajobrazy odtworzone są z takiem samem pogłębieniem silnie odczutych wrażeń i mistrzostwem artystycznego słowa, jak znane nam jesienne i zimowe. Oczekujemy z niecierpliwością na ukazanie się czwartego tomu „Chłopów." W niem to, wśród tła letniego, zakończyć się ma powieść wybuchem namiętności, doprowadzającym treść do tragicznej katastrofy.

(Z. S.) *„Polskie Muzeum".* Dyrektor krakowskiego Muzeum Narodowego, p. Feliks Kopera, wraz z p. Julianem Pagaczewskim, kustoszem tegoż Muzeum, powzięli doskonałą myśl ufundowania czasopisma, poświęconego popularyzowaniu znakomitych utworów malarstwa, rzeźby i architektury, oraz wyrobów kunsztownego pomysłu, stworzonych przez pierwszorzędnych swoich i obcych artystów i rękodzielników, którzy w Polsce lub dla Polski pracowali. Utwory i wyroby te, rozproszone po szerokich przestrzeniach ziem polskich, są w znacznej części jako oryginały dla ogółu niedostępne. Ogół jednakże poznać je powinien, gdyż nietylko wpływają na uszlachetnienie poczucia piękna, lecz świadczą zarazem o naszej starej cywilizacji, której dzieje odbijają się w nich poniekąd jak w zwierciadle. W tym celu wymienieni powyżej uczeni podjęli wydawanie pięknej publikacji, zatytułowanej „Muzeum polskie" której dwa pierwsze zeszyty leżą przed nami. Oba, tak swą wewnętrzną wartością, jak zewnętrzną fizyonomią artystyczną śmiało współzawodniczyć mogą z najlepszemi i najdroższemi podobnemi wydawnictwami zagranicznemi, chociaż nabywać i prenumerować je można po bardzo przystępnej cenie. Treść ich przedstawia się, jak następuje. W tekście: „Jan z Kulmbachu" przez Juliana Pagaczewskiego i „Wit Stwosz" przez Feliksa Koperę. W kartonach: „Portret króla Jana Olbrachta", rzeźba Stanisława Stwosza; „Nawrócenie św. Katarzyny", „Św. Katarzyna w więzieniu" i „Pogrzeb św. Katarzyny", obrazy Jana Suessa z Kulmbachu; „Pastorał opata Jana Ponętowskiego"; „Głowa św. Stanisława" i „Złożenie św. Stanisława do grobu", rzeźby Stanisława Stwosza; „Portret króla Władysława IV.", miedzioryt Jakóba von der Heydena, podług Rubensa; „Zwiastowanie", obraz Jana Chrzciciela Pittoniego; wreszcie „Kielich mszalny" z początku XVI. wieku". Nie potrzebujemy chyba dodawać, że powyżej wymieniony wybornie napisany tekst, oparty jest na najnowszych badaniach krytycznych, kartony zaś, odbite prześlicznie, zaszczyt przynoszą krakowskiemu zakładowi typograficznemu W. L. Anczyca i Spółki, którzy ciągłym rozwojem i postępem zyskuje sobie uznanie nietylko u nas, lecz i wszędzie na wystawowych popisach w stolicach europejskich.

Ze świata.

Złodzieje w Japonij.

Japończycy są znanymi w świecie magikami i kuglarzami, którym pod względem zręczności w rękach nikt nie może dorównać. Tę wrodzoną i wyćwiczoną zręczność umiejętnie zastosowują w życiu złodzieje japońscy, trzymający prym śród swoich europejskich kolegów.

Złodzieje europejscy, zwłaszcza angielscy, stanowią ścisłą organizację i wprowadzają nieraz w pole najsprytniejszych policjantów. Złodzieje japońscy odznaczają się niezwykłą przebiegłością. Nie mówiąc o kradzieżach na sposób amerykański, głównym rodzajem złodziejstwa jest okradanie przechodniów na ulicach, a ulubionym przedmiotem kradzieży chodaki, a raczej podstawki, na których Japończycy stawiają nogi.

Takie chodaki mające 5—6 centymetrów wysokości, podtrzymują nogę za pomocą niewielkiego rzemienia, przeciągniętego za wielki palec nogi, a zatem bardzo łatwo je zdejmować i wkładać. Gdy tylko złodziej spostrzeże podczas licznego napływu publiczności franta, mającego nowe chodaki, które nieraz bywają bardzo drogie, podchodzi cicho z tyłu i nie zwracającemu uwagi właścicielowi chodaków połechce piętę gęsiem piórem. Połechtany sądzi, że ukąsił go jakiś owad, podnosi nogę, nie odwracając się i, stawia ją w stary chodak zamiast swego nowego, który zręczny złodziej zdążył już zamienić. Takim samym sposobem wykonywa operację zamiany chodaka z lewej nogi.

Drugim przedmiotem kradzieży są szpilki damskie. Ozdoby te często proste i tanie, ale nieraz wykwintne i drogie, stanowią niezbędny dodatek do skombinowanych fryzur Japonek. Złodzieje wyciągają je z włosów za pomocą gumowej taśmy, przyczepionej do bambusowej pałeczki. Jak tylko tasiemka zaczepi za szpilkę pozostaje tylko pociągnąć lekko i szpilka znajdzie się w rękach złodzieja. Wielce ułatwiają kradzieże ubrania Japonek, tak zwane kimono, których długie rękawy zastępują kieszenie. W rękawach kimono Japonki przechowują chustki do nosa, wachlarze, pieniądze i różne drobiazgi. Zręczny złodziej z łatwością wsunie rękę w taką improwizowaną kieszeń i wyciągnie wszystko, co się tam znajduje.

Kradzieże z włamaniem odbywają się przeważnie w nocy. Złodzieje po cichu wymazują tłuszczem drzwi mieszkań i otwierają je bez najmniejszego chałasu. Wszedłszy do mieszkania, bez ceremonji rzucają się na gospodarza żądając oddania pieniedzy i rzeczy cennych. Biada temu, kto podczas rabunku zawoła o pomoc. W jednej chwili ostra szabla którą „goście" są uzbrojeni, zmusi wołającego do wiecznego milczenia. Niekiedy złodzieje bywają po swojemu... uczciwi. Pewnej rodzinie podczas wycieczki w okolice Hiroszimy skradziono worek podróżny, w którym znajdowały się rysunki, książka cechowa i papiery rodzinne. Po upływie kilku dni poszkodowany znalazł przed drzwiami swego domu skradziony worek wraz z całą zawartością.

Do niedawna groziło wielkie niebezpieczeństwo każdemu, kto bez konwoju odważył się jechać z Kioto do Tokio przez przełęcz Hakowe. Na drodze tej rabowano i zabijano bez miłosierdzia, nawet biednych pielgrzymów. Ale już od lat 40 zmieniły się stosunki: kolej żelazna, przechodząca prze tę okolicę, uczyniła drogę bezpieczną nawet dla pieszych podróżnych. Więzienia japońskie również zmieniły się obecnie z gruntu. Dawnemi czasy przestępców sadzano do klatek drewnianych, a dziś więzienia to gmachy murowane, oświetlone elektrycznością, z wygodnemi celami. Więźniowie, ubrani w bluzy czerwone, zajmują się wyplataniem ze słomy, otrzymując za pracę dwa i pół centyma za godzinę. Pożywienie ich składa się z niewielkiej porcji ryżu i chleba. Łaźnie biorą codziennie. Pomimo tych pozornych wygód, regulamin więzienny jest bardzo surowy.

Śmiertelny pojedynek kobiet. W tych dniach miasto Middlerberg w Stanach Zjednoczonych było widownią niezwykłego starcia dwóch kobiet.

Ofiarą nie padła jednak żadna z przeciwniczek, lecz młody człowiek całkiem niewinny, nie wmieszany w spór. Przed drzwiami restauracyi spotkały się mrs. Alice Moore i mrs. Emy Tucker, z dawna wielkie nieprzyjaciółki. Spotkawszy się, postanowiły odbyć pojedynek na miejscu, a że każda z nich miała przy sobie rewolwer, zaczęły „działać." Ogień otwarła mrs. Tucker, ale przeciwniczkę opuściła naraz odwaga i poczęła uciekać. Mrs. Tucker strzeliła jeszcze dwa razy i trafiła w suknię przeciwniczki. Czwarta kula wpadła w okno restauracji i ugodziła młodego człowieka, spokojnie siedzącego przy stoliku. Kula przebiła skroń i zabiła nieszczęśliwego na miejscu.

Rada państwa.

Wiedeń. Prezydent Izby zawiadamia o ustąpieniu bar. Gautscha i zamianowaniu ks. Hohenlohego prezydentem ministrów, poczem udziela głosu ks. Hohenlohemu.

Mowa ks. Hohenlohego.

Ks. Hohenlohe: Wys. Izbo! Powołany przez J. Ces. Mość na stanowisko prezydenta ministrów i kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych mam zaszczyt przedstawić się wysokiej Izbie. Przystępując do rozwinięcia programu rządowego, wskazać muszę, że w programie tym znajduje się na pierwszem miejscu ta reforma, której oczekują dziś narody Austryi z naprężeniem, reforma obecnego systemu wyborczego (Oklaski). Chodzi o to, aby do Rady państwa obowiązywały postanowienia **na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego, i** aby także na tem polu przeprowadzić zasadę równych praw wobec równych obowiązków (Oklaski). Austryacka świadomość państwowa i austryacki parlamentaryzm, otrzymają przez to nowe siły. Przez polityczne zrównanie wszystkich austryackich obywateli, przez austryacki „Gemeinsinn", państwo doznać może tylko wzmocnienia, a jeżeli niektórzy się obawiają, że w tej Izbie nie znajdzie się już w przyszłości miejsca dla czynników państwo utrzymujących, to mam nadzieję, że przez zrównanie polityczne. wszystkie czynniki zamienią się w utrzymujące państwo (Oklaski).

Rozumie się, że dyskusya nad tak ważną sprawą, jak reforma wyborcza, musi być gruntowną. Musimy jednakowoż mieć przed oczyma że reforma wyborcza nie zniknie już z porządku dziennego (oklaski), albowiem tam, gdzie konieczność państwowa i publiczna świadomość prawa łączą się dla wspólnego celu, wszelki opór byłby daremnym (Żywe oklaski i brawa). Wprawdzie rząd popierać będzie parlamentarne załatwienie wszystkich innych wielkich spraw ekonomicznych, których rozwiązania ludność się domaga, **ale reforma wyborcza zawsze znajdować się będzie na pierwszym planie.** Nie odrzucajcie więc panowie mojej ręki, którą wam podaję, aby utorować drogę do wspólnej pracy.

Schoenerer: My ją odrzucamy!

Ks. Hohenlohe: Rząd uczyni wszystko aby Izbie ułatwić szybkie załatwienie tego wielkiego zadania. Rząd zdaje sobie sprawę z tego, że istnieją różne przeciwieństwa narodowościowe, które sprawią pewne trudności, ale właśnie na tem polu znajdziecie we mnie niewzruszonego a rzetelnego pośrednika. Chcę tu zaznaczyć, że szanuję każde uczucie narodowe, że silna świadomość narodowa da się połączyć ze świadomością i wiernością państwową i dlatego rząd nie myśli przez reformę wyborczą osłabić partye narodowe, chce raczej wszystkie podniesione życzenia i obawy bez uprzedzenia zbadać. Rząd będzie się starał wszystkie stronnictwa pozyskać dla wielkiego dzieła. Rząd pójdzie tak daleko o ile to jest dopuszczalnem ze względu na całość reformy. Tam jednak, gdzieby się zaczęło niebezpieczeństwo dla reformy, zacząłby się naturalnie także obowiązek rządu, aby przedewszystkiem przeprowadzić reformę wyborczą. Rząd liczy przytem na poparcie stronnictw, jakżeż bowiem mogłoby być inaczej Miliony obywateli przychodzą teraz do zupełnych praw politycznych; jakżeżby stronnictwa nie miały okazać gotowości do ofiar, któreby zresztą nie stały się wcale szkodliwemi dla ich interesów narodowych? Ale, wysoka Izbo, — reforma wyborcza jest nietylko żądaniem sprawiedliwości wobec niższych warstw ludu, jest nietylko potrzebą parlamentu, ale stanie się fundamentem dla narodowościowego pokoju w Austryi lub znacznie się do tego przyczyni (Oklaski). Jeżeli się raz uda, na podstawie reformy wyborczej przyjść do porozumienia między stronnictwami narodowemi, nie jest wykluczoną nadzieja, że to porozumienie będzie możliwem i w innych punktach żądań narodowych. Wtedy przystąpią chętnie do wspólnej pracy i ci także, którzy dotąd do tego nakłonić się nie dali. I dlatego, jeszcze raz powtarzam: rząd starać się będzie, aby sprawę powszechnego i równego prawa głosowania doprowadzić do zwycięstwa (Oklaski.)

Stosunek do Węgier.

Mówiąc o stosunku do Węgier, powitał ks. Hohenlohe przedewszystkiem z zadowoleniem przywrócenie stosunków parlamentarnych w tamtej części monarchii i podniósł, że byłoby dla obu połów monarchii bardzo pożytecznem, gdyby niepewność wzajemnego stosunku raz już zniknęła. W tem zapatrywaniu oba rządy się zgadzają. Rząd nasz gotów jest rozpocząć rokowania co do całego kompleksu sprawy, aby w obopólnym interesie, dojść do porozumienia. Prezydent ministrów jest przekonany, że jeżeli obie strony przystąpią do rokowań z równą lojalnością i szczerą chęcią porozumienia się, porozumienie dojdzie do skutku. Będzie błogosławieństwem zarówno dla Austryi jak dla Węgier, jeżeli uda się w miejsce dotychczasowego stanu stworzyć stosunek oparty na wzajemnem zaufaniu, który nie byłby wystawionym na perjodyczne wznawiające się wstrząśnienia. Lecz porozumienie to przeprowadzonem być musi na całej linii, — bez jednostronnych ustępstw na naszą niekorzyść. Rząd, we wszystkich sprawach będzie porozumiewał się z Radą państwa i niczego bez niej nie zadecyduje. Powodzenie tego szczerego zamiaru rządu zależy także w znacznej części od gotowości Izby popierania rządu w jego przeprowadzaniu.

Na polu wewnętrznej administracyi rząd opiera się na silnej podstawie ustaw i okaże zrozumienie i największą życzliwość dla wszelkich słusznych żądań; jednakże ze stanowiska tego wyciąga rząd dla siebie prawa żądania od każdego z obywateli, aby także i on trzymał się podstaw prawnych.

Rząd będzie pozostawał w ciągłym kontrakcie z powołanymi czynnikami autonomicznymi wszystkich krajów i będzie się starał, także i z własnego przeświadczenia poznać kulturalne i gospodarcze potrzeby wszystkich narodów, aj tam gdzie uzna potrzebę, niczego nie zaniedba. celem jej zaspokojenia.

Przedstawiłem po krótce cele, którym rząd pragnie wszystkie swe siły poświęcić. — Jest rzeczą prostą, że nie powiedziałem nic nowego. bo większa część stronnictw jest tego zdania, że dla rządu nie ma innej drogi, jak rozpoczęte dzieło reformy wyborczej z naciskiem przeprowadzić do końca. Jestem tego świadomy, że Izba bez względu na różnicę między pojedyńczemi stronnictwami, zwróciłaby się przeciw każdemu rządowi, któryby chciał reformę wyborczą zaniechać, gdyż zrozumiemy to wszyscy, że z reformą wyborczą nie tylko nastąpi rozszerzenie nie równouprawnienia politycznego, lecz także wewnętrznie wzmocnionego parlamentaryzmu. co wzmoże także siłę państwa. Mając osiągnięcie tego na oku, nie zaniechamy użycia żadnego środka; widzicie bowiem panowie przed sobą rząd, który nie zna wyższego celu nad społeczną i narodową siłę zjednoczonej Austryi. (Oklaski i brawa). Izba uchwaliła otworzyć dyskusyę nad mową ks. Hohenlohego.

Po krótkiej dyskusji odrzucono nagłość wniosków pos. Schoenerera i Steina w kwestyi stosunku do Węgier.

Po załatwieniu szeregu spraw nietykalności poselskiej posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w piątek.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy w sprawie używania pożyczki kraj. galicyjskiej w wysokości 7 milionów kor. i 6,150.000 kor. dla celów pupilarnych.

Pos. Breiter i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie postępowania policyi lwowskiej, szczególnie podczas zajść w d. 6 maja br.

TELEGRAMY.

z (dnia 15 maja)

Już rozwiązanie Dumy?

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi, że rada ministeryalna oświadczyła się za możliwością dania amnestji, jednakże otwartą została kwestya rozciągłości amnestyi. Według tego dziennika, **na radzie ministeryalnej omawiano także kwestyę rozwiązania dumy z powodu jej opozycyjnego charakteru,** ministrowie jednak oświadczyli, że **rozwiązanie dumy byłoby nie tylko niepożądanem, lecz wprost niebezpiecznem.**

1 maja w Rosji.

Petersburg (Pet. aj. tel.) Dzień wczorajszy przeszedł bez szczególnych wypadków, jedynie w fabryce Kijownikowa przyszło do zaburzeń, gdyż strejkujący chcieli przeszkodzić pracy. Przyszło do bójki. Policja i kozacy przywrócili spokój. Trzy osoby ranne.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Telegramy z rozmaitych miast donoszą, że wczoraj strejkowała część robotników. Na ogół, spokoju nie zakłócono, jedynie w Wołogdzie przyszło do zaburzeń. Chłopi obrzucili kamieniami robotników, którzy chcieli ich zmusić do zaniechania pracy, oraz wymusić zamknięcie sklepów Gdy do tłumu dano strzały, rzucił się tłum na ratusz, aby go podpalić. Gubernator Ładinsky, który przybył na miejsce pożaru, oraz kilka innych osób odniosło rany.

Leodyum. Wczoraj szalał tu arkan, który wyrządził znaczne szkody. W ulicach stoi woda wysoko na 1½ metra. Mur długości 80 metrów zawalił się. Kilka mostów się zawaliło.

KURSA.

Wiedeń, 15 maja.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	688 75	Akcye tureckie tyt.	402 50
Węgr. Zakł. kr.	821 50	Gal. akc. Tow. kop.	592
Anglobanku	316	Oblig. węg. indem.	95 40
Unionbanku	558 50	Renta majowa	99 70
Länderbanku	437 75	Austr. renta kor.	99 90
Bankvereinu	563 25	Węg. " "	95 75
Bodenkredithip.	1055	56l. Listy t. kr. ziem	98 65
Gal. Banku hipot.	574	4 prc. " Banku h.	9 · 65
Kolei państw.	680	4½% " " "	101
" połudn.	134 50	5% " " "	111 75
" Elbethal	451	4% " " kraj.	99 16
" Północnej	5730	4½% " " "	101 55
" Czerniow.	579	5% " " "	
Alpiny	581 50	4% Gal. Obl. prop.	99 65
Rima Muranyi	582 25	4% Gal. pozk z 1893	99 30
Prask, Tow. żelaz.	2765	4% Poż. m. Lwowa	97 80
Fabryki broni.	610	Losy tureckie	154 50
Tureckie tytoniow.	402 50	Marki	117 38
Gal. karp. Tow. naf.	592	Ruble	253

Usposobienie: Po silnym przebiegu w końcu osłabiły mniejsze lokalne sprzedaże.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Osoba w podeszłym wieku 84-letnia z rodziny ś. p. St. Zameckiego, znanego obywatela wolnego miasta Krakowa, który stracił majątek podczas powstania w r. 1831, obecnie pozostaje w przykrem położeniu bez środków do życia, gdyż nie ma odwagi prosić o wsparcie, lecz na tej drodze puka do serc Rodaków o jakąkolwiek pomoc materyalną. Łaskawe datki przyjmie Admin. »Głosu Narodu« dla Zameckiej lub Nowa Wieś Narodowa l. 43 u dróżnika.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia przez** Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa:** połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki:**

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwłoczysk i do Ickan;** połączenia w Tarnowie do Stróż, stad do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki:**

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa:** połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do **Jasła** i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do **Jasła** stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż,** połączenia w Stróżach do Nowego Sacza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną;** przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan** Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan,** połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okretem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Podziękowanie.

Wnemu Panu Lrowi BOLESŁAWOWI KOMOROWSKIEMU za wyleczenie mej córeczki z niebezpiecznej choroby zapalenia opon mózgowych (meningitis) składam tą drogą serdeczne »Bóg zapłać!«
1312 1 *Ludwikowie Pajaś.*

Wezwanie.

W dniu 18 grudnia 1905 r. jako sądownie nominowany likwidator TOWARZYSTWA POMOCY KREDYTOWEJ wezwałem zapomocą czasopisma „Nowa Reforma“ l. 289 wszystkich P. T. Wierzycieli, aby ze swemi żądaniami do podpisanego się zgłosili.

Gdy dotychczas zaledwie połowa Wierzycieli się zgłosiła, a wielu jeszcze z książeczkami wkładkowemi na oszczędność po odbiór pieniędzy się nie jawiła, przeto wzywam ponownie P. T. Wierzycieli, aby najdalej do 30 dni po ogłoszeniu niniejszego wezwania do biura podpisanego ulica Jabłonowskich 18 celem podjęcia należnych im pieniędzy przybyli, bowiem w przeciwnym razie amortyzacya książeczek wkładek oszczędności zarządzoną zostanie. 1315 1

Kraków 15 maja 1906.

Fr. J. Czoponowski
likwidator
Towarzystwa pomocy kredytowej.

Zamknięcie rachunkowe

za rok 1905.
CZŁONKOWIE: przybyło 154, ubyło 28, stan z końcem roku 704. Udziały: K. 7030. STAN CZYNNY K. 199.749·93. STAN BIERNY: K. 197.821·32. FUNDUSZ REZERWOWY: K. 6.509·45. ZYSK CZYSTY: K. 1.681·56. OBROT KASOWY: K. 245.088·80. Podp.

SPÓŁKA OSZCZĘDNOŚCI i POŻYCZEK w LISZKACH.

Ks. Andrzej Banski, Przełoż. Zarz.
1314 1

Folwarczek 17—21 morg gruntu pszennego z żywym inwentarzem, dobrze zagospodarowany, ze stawkiem zarybionym, pół godziny drogi od Krakowa, ze zdrowem letniem mieszkaniem do sprzedania. Do kupna potrzeba 6000 zlr., resztę na hipotece. Lub do zamiany na dom z ogrodem bliżej Krakowa. Zgłoszenia: Karnot post. rest. Kraków. 1267 3

Do wydzierżawienia mała **fabryka dachówek cementowych** wraz z pokładami piasku i potrzebnem mieszkaniem. Bliższa wiadomość u właściciela O. HEMPEL, Osiek k. Oświęcima. 1296 3

Dobra i tania sposobność kupna
Maszyny do cięcia
papieru dla drukarń lub innych zakładów wyrabiających przedmioty papierowe. — Wiadomość w Admin. »Głosu Narodu«. 1297 3

Lekcye stenografii metoda Gabelsbergera. Oferty w Administr. »Głosu Narodu«

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Beaupré.
W Drukarni »Głosu Narodu« w Krakowie, pod zarządem S. Tomaszewskiego